

NOWY

KATOWICE

UL. MIELECKIEGO 8

TELEFON 29-48

10 Gr

REFREZJACJE

BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28-84
SOSNOWIEC, Bedzińska 12, L. 8-45
CIESZYŃ, ul. Głęboka Nr. 25
RYŚNIA, Kłosańska 10
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Biskup po owy u Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj Pan Marszałek Piłsudski w obecności szefa gabinetu ministra podpułkownika dypl. Adama Sokółowskiego przyjął J. E. ks. Józefa Gawlina, biskupa połowego W. P. na dłuższej służbowej audjencji.

Ofensywa japońska

TOKIO, 11.4. Wojska japońskie zakończyły okupację Czeng-Kou, które stanowiło jedną z potężniejszych chińskich podstaw operacyjnych w okolicach wielkiego muru.

Wiec i demonstracje antyniemieckie

Policia bombami gazowymi rozproszyła tłumy

Zapowiedziane na wczoraj ogólnoakademickie zebranie protestacyjne odbyło się przy niebywale licznych udziałach, bo zgóra 200 członków różnych korporacji i stowarzyszeń akademickich. Wszystkie ulice, wiodące do placu Wolności zatłoczone były publicznością.

Przemawiający kolejno w szczelnie zapelnionej Sali Śląskiej przedstawiciele ruchu akademickiego, nawołując zebranych do spokoju, po pobieżnym obrazowaniu położenia naszych rodaków za kordonem i represyj stosowanych do prasy polskiej w Niemczech, domagali się zastosowania bez

względnego bojkotu prasy niemieckiej, filmów i towarów pochodzenia niemieckiego, nawet kryjących się pod maską rzekomej polszczyzny.

Wśród niebywałego napięcia po przemówieniach, uchwalono obszerną rezolucję, wyłuszczającą postulaty całego społeczeństwa polskiego.

Po wyjściu z sali zebrani zamierzali udać się pochodem na ul. Trzeciego Maja. Wylot ulicy 3-go Maja został jednakże przy pl. Wolności zamknięty silnym kordonem policji. Kilku bardzo natrętnych korporantów, zamierzających przedrzeć się przez kordon, policja uspokoiła.

Akademicy wraz z towarzyszącym mu tłumem ruszyli wobec tego bocznymi ulicami w kierunku rynku, gdzie zebrano się około 3000 osób. Włoty ulic, prowadzących do Rynku policja zamknęła silnymi kordonami.

Ponieważ napływ publiczności pozostałej za kordonem policyjnym był bardzo wielki i istniała obawa, iż zdążyła się przyłączyć do będących już na rynku, a stamtąd ruszyć w kierunku ul. 3-go Maja, gdzie mieści się redakcja „Kattowitzer Zeitung” oraz dalej na ul. Stawowa, gdzie znów znajduje się redakcja „Oberschlesischer Kurier”, policja przy użyciu bomb łzawiących i petard rozproszyła napierający tłum.

Na rynek wiechał pluton policji konnej, która przystąpiła do rozpraszania zebranych. Po rzuceniu bomb łzawiących i petard tłum zaczął uciekać ulicami Jana, Młyńska i t. d.

W związku z wiecem i zajściami po wiecu oraz zastraszającą się z dnia na dzień sytuacją w Niemczech, nastroje w Katowicach są niestychanie podniecone.

Wszystkie posterunki policyjne zostały znacznie wzmocnione, po mieście krążą specjalne patrole. Reszta zaś policji znajduje się w ostrem pogotowiu.

★

TARNOWSKIE GÓRY, 11.4. — Tel. wł. — W poniedziałek odbył się w sali Domu Ludowego wiec protestacyjny przeciw uciskowi i gwałtom stosowanym na ludności polskiej Śląska Opolskiego. W zebraniu wzięło udział 400 osób obojga płci. W uchwalonych rezolucjach domagają się zebrani od władz zastosowania represyj w stosunku do prasy i filmów niemieckich.

Hitlerowcy wciąż prowokują

MIKOŁÓW, 12.4. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym miała tu miejsce bezcelna prowokacja zwolenników Hitlera. Mianowicie, wychodzący około godz. 22-ej z lokalu Janyki, Jerzy Debernitz i Wojciech Schuster, będąc pod dobrą atą, poczęli wznosić okrzyki na cześć Hitlera. Debernitz nauczynioną mu uwagę, zwrócił się do swego kolegi, mówiąc po niemiecku, że jest poddanym niemieckim i mu nie złego zrobić nie można.

Gdy dotknięty tą prowokacją przechodził, zwrócił się do policji o interwencję. Schuster odezwał się do interweniujących policjantów, w języku niemieckim, że w Mikołowie istnieje organizacja hitlerowska i niczego się nie obawiają, mając za sobą Hitlera.

Prowokatorów zatrzymano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego dr. Zdankiewicza.

Przytrzymani będą odpowiadać za przestępstwo z art. 152, przewidującego za łżenie i wyszydzanie narodu polskiego karę więzienia do lat trzech.

★

W godzinach porannych dnia wczorajszego na zielonej granicy koło urzędu celnego Radzionków — Buhacz miała miejsce bezcelna prowokacja hitlerowska. Pasem granicznym przechodził mianowicie patrol policyjny polski, pod adresem którego znajdujący się po drugiej stronie sześć umundurowanych hitlerowców ze swastykami na ramionach, trzymając się w odległości około 40 metrów od patrolu polskiego, poczęli miotać pod adresem funkcjonariuszów policji, ordynarne, nienadające się do druku przekleństwa. Ponieważ funkcjonariusze policji polskiej nie reagowali na te prowokacje, hitlerowcy musieli w końcu zrezygnować z miotania przekleństw i oddalić się w kierunku Bytomia. O zajściu tem powiadomiono starostę w Świętochłowicach.

OPOLE, 11.4. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem dokonała bojówka hitlerowska bezcelnego zamachu na lokal polskiego towarzystwa „Rolnik”. Korzy-

stając z tego, że w lokalu nie było nikogo hitlerowcy porozbijali wszystkie szyby, usuwając jednocześnie wszystkie napisy w języku polskim.

TARNOWSKIE GÓRY, 11.4. — Tel. wł. — Ul. Słowackiego w Tarnowskich Górach była nocy onegdajszej widownią zuchwałego napadu. Mianowicie powracający z zebrania podoficerów rezerwy Franciszek Król (Głwicka 10) został dotkliwie pobity łaskami przez 4 nierozpoznanych Niemców, którzy, widząc Króla, leżącego na ziemi i silnie broczącego krwią, oddalił się ze śpiewem „Siegreich wollen wir Polen schlagen”. Poraniony król resztkami sił dowłókł się do najbliższego posterunkowego, który wezwał lekarza. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

Dzisiejszej nocy domorośli hitlerowcy dopuścili się w Świętochłowicach skandalicznego wybryku. Zasmarowali mianowicie czarną farbą godła urzędowe na szyldach urzędowych i składach tytoniowych. Ponadto zasmarowali szyldy na składach polskich Bonifacego Tomaszewskiego (Długa 46) i na kiosku przy ul. Aptecznej oraz szyldy lekarzy Polaków dr. Jarocha, dr. Grochała i dentysty Długiewiczza. Bezcelność swą posunęli do tego stopnia, że dopuścili się zbezczeszczenia godła państwowego na budynku starostwa, gdzie mieści się Komunalna Kasa Oszczędności przy ul. Wolności 23. Starosta Saliński zarządził dochodzenie celem wykrycia i ukarania sprawców.

Odniemezenie Morawskiej Ostrawy Uroczyste pochody i manifestacje

MOR. OSTRAWA, 11.4. Miasto Morawska Ostrawa, rozwijające się po wojnie w szybkim tempie jako centrum przemysłowego kraju ostrawsko-karwińskiego i liczące obecnie 125.000 mieszkańców obchodziło uroczystości fakt ogłoszenia go miastem jednojęzycznym, czeskim.

Niemcy, którzy przed wojną posiadali tu większość, spadli według ostatniego spisu ludności z r. 1930

poniżej 20 proc. i stracili temsamem prawo językowe.

Przez ulice miasta ozdobione flagami przesuwali się pochody manifestacyjne. W kilku miejscowościach odbyły się przy udziale kilkunastu tysięcy osób wiele.

W przemówieniach wyrażono radość z powodu upadku niemieczyny i wzywano do walki z przewagą kapitału niemieckiego w przemysle ostrawskim.

):*(

„Krzyż i Orzeł”

Rozbijanie centrum katolickiego

BERLIN, 11.4. — Nowozałożony związek katolików niemieckich „Krzyż i Orzeł” wydał odezwę, która zawiera m. in. następujący ustęp: „W poczuciu narodowej konieczności w tych dniach powołany został do życia związek katolików niemieckich „Krzyż i Orzeł”.

Jego celem, określonym w statucie jest: pogłębić myśl chrześci-

jańską - konserwatywną w narodzie niemieckim, wzmocnić świadomość narodową Niemców katolików i duchowo wesprzeć budowę nadchodzącej Rzeszy”.

Związek nazywa siebie ponadpartyjnym i ma za protektora wicekanclerza von Papena, który w ten sposób usiłuje rozbić Centrum katolickie.

Davis zadowolony

z podróży do Niemiec

PARYŻ 11.4. Norman Davis udzielił krótkiego wywiadu przedstawicielowi „Matina” o wrażeniach swojej podróży do Berlina. Davis oświadczył, że wraca z Berlina spokojny. Rząd Hitlera nie zamierza usuwać się od prac konferencji rozbrojeniowej i weźmie udział w konferencji gospodarczej.

Na pytanie dziennikarza o swe wrażenia paryskie Davis zaznaczył, że rząd francuski nie jest przeciwny porozumieniu pomiędzy Francją a Niemcami. Jedyną przeszkodą w sprawie przyjęcia projektu Mac Donalda, jako bazy do dyskusji w sprawie rozbrojenia, pozostaje mniemać, że porozumienie to nie jest niemożliwym.

Proces Gorgonowej

na str. 4, 5 i 7.

W odpowiedzi Mussoliniemu i Mac Donaldowi Francja broni Traktatu Wersalskiego

PARYŻ, 11. 4. Dziś odbyło się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna posiedzenie Rady ministrów. Na którym Paul Boncour przedstawił tekst definitywny memorandum oraz propozycję francuskich, które będą przesłane rządowi włoskiemu i angielskiemu w kwestii projektu paktu porozumienia i współpracy 4-ch mocarstw zachodnich, projekt odpowiedzi został przez radę ministrów przyjęty.

PARYŻ, 11. 4. Agencja Havasa donosi, że odpowiedź francuska na propozycję włosko-brytyjskie dotyczące paktu 4-ch mocarstw, składa się z dwu oddzielnych części:

1) z właściwego memorandum, w którym zawarty jest pogląd rządu francuskiego nad współpracą

4-ch mocarstw Europy zachodniej. 2) projektu paktu, zredagowanego w analogicznej formie do propozycji włoskich i angielskich. Odpowiedź francuska została na

tychmiast przesłana ambasadorom Francji w Rzymie i Londynie i jeszcze dziś po południu wręczona będzie obu rządowi.

Jak informuje agencja Havasa

odpowiedź odzwierciedla całkowicie idee wypowiedziane przez Daidier z trybuny parlamentarnej.

Odpowiedź opracowana została w duchu szczerego zbliżenia i porozumienia między mocarstwami zachodnimi, jednak podtrzymuje prerogatywy Ligi Narodów i broni traktatów.

W stosunku do roli traktatów od powiedz przywiązuje specjalną wagę do artykułów traktatu wersalskiego i konieczności solidarnego ich wykonywania.

Polska aeronautyka czyni postępy

BRUKSELA, 11.4. W rozmowie z korespondentem „Pata” czterokrotny zwycięzca zawodów o puchar Gordona Bennetta Ernest Demuyter oświadczył m. in. co następuje: „Jestem zachwycony postępem, jakiego dokonał sport balonowy w Polsce. Ostatnia wyprawa por. Burzyńskiego i Hynka zwróciła na Was uwagę całego świata, i to mnie tembardziej cieszy, że kilka miesięcy temu, po po-

bycie w Polsce, przepowiedziałem w prasie, iż kraj wasz osiągnie w sporcie balonowym wspaniałe rezultaty”.

);*:(

Strach ma wielkie oczy „Szyszk” Volkbundowe u wojewody Grażyńskiego

Onegdaj zjawili się u p. wojewody dra Grażyńskiego główni meryty

„Volkbundu” pp. dr. Pant i Ulitz, którzy m. in. wnieśli zażalenie z powodu ostatnich zajęć i demonstracji polskich na Śląsku. W odpowiedzi p. wojewoda stwierdził, że podniecenie jest wynikiem oddziaływania stosunków, panujących w tej chwili w Niemczech. Uznał to nawet prasa niemiecka, która jak „Volkswille” pisze, że akcje Z. O. K. Z. można było przewidzieć, skoro z drugiej strony niemiecki związek nacjonalistyczny głosił codziennie hasło rewizji granic, a minister Goering groził zatknięciem sztandarów na wieży Kościuszki w Katowicach i Mysłowicach. Wszystkie zarządzenia w sprawie utrzymania porządku zostały wydane. Kierownicy szkół otrzymali polecenie powstrzymania młodzieży szkolnej od udziału w demonstracjach ulicznych. Każde przestępstwo będzie bezwzględnie ścigane. Zaznaczył przytem p. Wojewoda, że również przeciw każdej prowokacji, każdemu wystąpieniu antypaństwowemu członków mniejszości niemieckiej, władze wystąpią z całą bezwzględnością.

Nowy system premijowania zmusi przemysłowców do powiększenia produkcji

W związku z pobytem na Śląsku dyrektora departamentu górnictwo-hutniczego ministerstwa przemysłu i handlu p. Czesława Pechego dowiadujemy się, że czynnik rządowy powziął ostateczną decyzję co do rozstrzygnięcia problemu eksportu węgla polskiego na t. zw. rynki wolne i rozporządzenie to zostało już podpisane przez premiera Prystora.

Wobec silnego sprzeciwu mało eksportującego Zagłębia Dąbrowskiego i wogóle nieeksportującego Zagłębia Krakowskiego, rząd zrezygnował ostatecznie z zamiaru premijowania eksportu zamówienia dla kolei i wojska, decydując się natomiast zwiększyć pięciokrotnie refakcję kolejową w kwocie 3 zł. od jednej tonny eksportowanej i znosząc jednocześnie min

ne granice refakcji.

Na pokrycie tego rząd przeznaczył kwoty zaoszczędzone przy do stawach państwowych wskutek obniżki cen węgla.

Wobec powyższego wszystkie towarzystwa węglowe rozpoczęły, jak już sygnalizowaliśmy, przygotowania techniczne zarówno do zwiększenia możliwości produkcji nei kopalni, jak i zbytu na eksport.

W tych więc warunkach baronowie węglowi Śląska nie będą mieli możliwości szantażowania na-

dal robotników zamiarami dalszego unieruchomienia kopalni, ale przeciwnie, będą musieli zwiększać załogi. Rozstrzygnięcie rządowe kładzie do pewnego stopnia kres niepewności jutra, odczuwanej przez polskiego górnika. Byłoby tylko koncerny sprzedaży, rywalizując z sobą na rynkach wolnych, zaprzęstały dzikiej konkurencji i we własnym jak i społeczeństwu polskiego interesie poczęły pracować w pewnym porozumieniu nad utrzymaniem cen.

Badanie czystości rasy urzędników w Niemczech Żydzi nawet w trzecim pokoleniu będą usunięci i pozbawieni emerytur

BERLIN, 11.4. Wśród wszystkich niezwykle posunięć obecnego rządu niemieckiego wybijają się na plan pierwszy dekret wydany dnia 8-go b. m. pod nazwą „Od budowa stanu urzędniczego”. Na wstępie dekret stwierdza, że celem jego jest oczyszczenie stanu urzędniczego ze wszelkich destrukcyjnych naleciałości i przywrócenie narodowego charakteru administracji państwowej i samorządowej.

W tym duchu też paragraf 3-ci, wypowiada zasadę, że urzędnikiem publicznym w Niemczech nie może być nikt rasy obcej (nie aryjskiej), ani też nikt, politycznie podejrzany.

Dekret zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko żydom, przy czym ustanawia obowiązek dla wszystkich urzędników i emery-

tów państwa oraz samorządu przedstawienia metryki trzech pokoleń.

Nakaz ten stwierdza, że w zrozumieniu dekretu żydem jest także ten, którego dziadek był żydem, i to niezależnie od obecnego wyznania, Katolik przeto, albo ewangelik, wychrzczony w drugim pokoleniu, w myśl dekretu, musi być usunięty ze stanowiska.

URZEDNICZY PARTYNIA

Dekret zapowiada bardzo radykalne posunięcia również w sprawie

zaopatrzenia emerytalnego.

Mianowicie usuwa bez odprawy wszystkich t. zw. urzędników partyjnych, t. j. osoby, które bez posiadania należytych kwalifikacji uzyskały stanowiska urzędnicze, dzięki swym stosunkom lub wpływom partyjnym. Równocześnie de-

kret przewiduje wyznaczenie bardzo wysokich kar, o ile urzędnicy ci przy mianowaniu na stanowiska doliczali sobie, dla podniesienia wysokości poborów

lata służby partyjnej.

Ustawa nie tylko, że pozbawia ich zaopatrzenia emerytalnego, ale ponadto nakazuje zwrot nieprawie pobranych nadwyżek.

Dekret, pozbawiając żydów urzędników zaopatrzenia emerytalnego, czyni wyjątek w drodze łaski dla t. zw.

przyzwolonych żydów.

Przyznaje im mianowicie emerytury niezwykle okrojone i to tylko w wypadku o ile mają 10 lat służby nienaganniej, jeżeli walczyli na froncie, i jeżeli ich rodzice lub krewni, walcząc w wojnie światowej, zgineli.

W tej interpretacji uprawnionych do emerytur z łaski będzie bardzo niewiele.

);*:(

Miljon u Kaftala

Jak się dowiadujemy, wygrana jednego miliona złotych, która padła wczoraj u Kaftala, dzieli się trzej gracze, z których dwu posiada po ćwiartkę losu, a jeden potówkę. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Zatrudnienie w Kopalniach węgla

Według ostatnich danych statystycznych, zatrudnionych było w kopalniach węgla na terenie całej Polski ogółem — 84.692 robotników, z czego 52.706 przypada na kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego, 24.453 na Zagłębie Górnośląskie i 7.533 na Zagłębie Krakowskie.

(*)

Po „drugiej stronie” też nie lewiej

BYTOM, 11.4. — Tel. wł. — Z powodu znacznego ograniczenia eksportu węgla niemieckiego zagranicę w związku z bojkotem towarów niemieckich w najbliższych dniach ma być unieruchomiona kopalnia „Concordia” w Zabrze, zatrudniająca około 1.200 robotników, którzy w dniu 1 maja r. b. znajdą się niespodziewanie na bruku. Robotnicy ci wiedzą, komu mają do zawdzięczenia swój los.

Nowa wyspa

MOSKWA, 11.4. — Odbywający obecnie podróż polarną łamacz lodów „Krasin” donosi przez radio o odkryciu nieznanej wyspy, położonej na 76 st. 10 min. szerokości północnej i 59 st. 55 min. długości wschodniej.

Onegdaj przejechały przez punkt graniczny Bytom — dworzec trzy rodziny żydowskie. Zamieszkały od szeregu lat w Bytomiu, zmuszeni zostali wskutek pogroźek bojówek hitlerowskich do opuszczenia Niemiec.

Wśród nich znajdowała się rodzina Uszera Furchsama, bogatego przemysłowca, który zamieszkiwał od lat 15 w Berlinie, gdzie posiadał wielkie przedsiębiorstwo

Zapytany przez dziennikarzy Furcht sam, dlaczego pozostawił wszystko na pastwę losu, oświadczył, co jest charakterystyczne, że

bardziej ceny życia, niż majątek, zmuszała go do ostatnio czynionego przygotowania do

zglądzenia jego rodziny.

Furchtsamowie z 3-gim dziećmi zamieszkają u rodziny w jednym z miast: Kongresówki.

Poradnik dla gospodyń

Co i jak piec na święta

Pamiętajcie o najbiedniejszych!

Święta tegoroczne, nie wszyscy będą mogli spędzić w myśl staropolskiej tradycji — przy suto zastawionych stołach „święconem”. Nie wszystkim, niestety, będzie danem najeść się do syta, bo wiele jest takich, co jeszcze nie mają pewności, czy znajdzie się dla nich bodaj kęs chleba.

Spodziewamy się jednak, że ciężył los, którym dotknięci są liczni bezrobotni, w dni świąteczne użyciem i przełamaniem się tradycyjnemu jajkiem święconem ci, którym danem było święta wyprawić.

Niechże więc, czem mogą, podzielą się ci szczęśliwcy z biedakami, aby i im przypomnieli się lepsze, niegłodowe czasy.

★

Pomni przyrzeczenia podajemy poniżej praktyczne przepisy sporządzania

ciast wielkanocnych.

Na wstępie więc, tradycja staropolską, uświęconą

babka.

Pół kg. mąki, 180 gr. masła, 125 gr. cukru, 2 — 4 jajka, ¼ litra mleka, 60 gr. tłuczonych migdałów, 125 gr. wyplókanych rodzynków, szczypta utartej cytrynowej skórki, szczypta soli i 50 gr. drożdży.

W połowie wzmiankowanego mleka rozpuszcza się zupełnie drożdże i razem z mąką sporządza się ciepły zacier, który stawia się przykryty w ciepłe, nieprzewiedne miejsce dla wyrośnięcia. Zacier jest dostatecznie wyrośnięty, gdy przy dotknięciu opada. Następnie dodaje się soli, przyprawy, cukru i resztę mleka w stanie letnim, miesza się to wszystko dobrze, poczem, wsypawszy pozostałą mąkę, wyrabia się lekkie, pulchne ciasto, do którego dodaje się wkońcu masła. O ile używa się także rodzynków, to wnieść je należy do ciasta już gotowego, które włożone następnie do wysmarowanej masłem formy, wstawia się, przykryte płótnem w ciepłym i nieprzewiednym miejscu dla rośnięcia. Potem piecze się ciasto przez godzinę w jednakowej ze wszystkich stron pieca temperaturze. Po wyjęciu z formy można ciasto pokryć pudrem cukrowym albo roztopioną czekoladą.

MAZURKI.

¼ kg. mączki cukrowej utrzeć z ½ kg. śmietankowego masła, ½ kg. utartej czekolady, szklanek bardzo słodkich migdałów, szklanek mąki, utłuczonego, czarnego chleba, utrzeć doskonale, nasmarować

na palec grubo na opłatek, przykryć drugim opłatkiem. Następnie włożyć do pieca.

PLACEK-PRZEKŁADANIEC.

Pół kg. mąki, 150 gr. masła, 125 gr. cukru, jedna ósma litra mleka, szczypta soli i 50 gr. drożdży. Ciasto sporządzone jak na zwyczajną babkę musi być ściśle, aby można je wywałkować w poszczególne pasma, szerokości 15 cm. Pasma te posypane mieszaniną z cukru, rodzynków, cykuty i cynamonu, oraz słodzonego kakao, zwija się i w tym stanie wkłada się ślimakowato do wymaszczonej formy, którą po

przykryciu stawia się na ciepłym i nieprzewiednym miejscu. Pieczenie w odpowiednio gorącej temperaturze powinno trwać godzinę.

TUTTI-FRUTTI.

Zagotować litr mleka z 100 gr. cukru, oraz z wanilią, zaprawić 100 gr. mąki kartoflanej z 1 żółtkiem. Na spód szklanej salaterki położyć konfitury z jabłek, śliwek i wiśni, a na wierzchu wylać ów mleczny krem.

MAKARONIKI.

Pół kg. słodkich migdałów, pół kg.

cukru, 3 tarte sucharki, 3 białka. Piane ubić cukrem, dodać tarte migdały i tarte sucharki, dobrze wymieszać i nakładać małą łyżeczką małe kulki na blachę, wstawić w piec i więcej osuszyć niż upiec.

PLACEK DROŻDŻOWY.

Pół kg. mąki, 150 gr. cukru, 2 jaja, 30 gr. posiekanej cykuty, odrobina tartej skórki cytrynowej, jedna czwarta litra mleka albo wody, szczypta soli i 50 gr. drożdży. Do podsypiania formy: 50 gr. migdałów, 50 gr. cukru i 5 gr. cynamonu. Ciasto przyrządzone jak na zwyczajną babkę, wkłada się do wymaszczonej formy i posypuje się mieszaniną z posiekanych migdałów, cukru i cynamonu.

KREM KAKAOWY.

4 jaja, 200 gr. cukru, trochę utłuczonej wanilii, 50 gr. kakao, pół litra wody, 10 listków żelatyny. Żółtka z cukrem i wanilią należy ubijać w ciągu 20 minut. Przedtem rozpuszcza się kakao w wodzie, oraz oddzielić — białą żelatynę w wodzie. Wszystko dobrze ubijać, dodając potrochu piany. Po ubiciu nałożyć w szklaną salaterkę przybrać kremem bitej śmietanki i drobnymi herbatnikami.

KREM Z KASZKI.

1 litr mleka, 100 gr. cukru, kawałek skórki cytrynowej, 3 — 4 gorzkie migdały 125 gr. kaszki. Mleko zagotować z cukrem, skórką i tartymi migdałami, następnie wysypać kaszkę, mieszając ciągle przez 10 minut na ogniu, poczem wylać w salaterkę szklaną.

OBWARZANKI WANILJOWE.

300 gr. mąki i masła w kawałkach, pół kg., 100 gr. tartych migdałów, 100 gr. cukru, wszystkie dodatki zmieszać, wygnieść i zrobić małe obwarzanki. Piecze się je, póki się nie zrumienią.

KREM Z RYZU Z CZEKOLADĄ.

150 gr. ryżu, dwie trzecie litra mleka, szczypta soli, 40 gr. cukru, 3 listki białej żelatyny, trzy czwarte litra kremowej bitej śmietanki, 250 gr. czekolady. W lekko ostudzonego mleka ugotować ryż na gęsto. Po ostudzeniu dodać rozpuszczoną żelatynę i bitą śmietankę, mieszając ciągle. Jednocześnie rozpuszcza się w małym garnuszku, który należy wstawić w gotującą wodę, połamaną czekoladę, bez dodania jednak wody, mieszając, by się nie przypaliła. Następnie kładzie się w wypłókaną formę warstwę ryżu i warstwę czekolady.

GWIAZDKI CYNAMONOWE.

Pół kg. mąki, paczka cynamonu w proszku, pół kg. migdałów, jedna czwarta kg. cukru, sok z jednej cytryny, 5 białek. Do ubitej piany dodaje się pokolei wymienione dodatki, poczem migdały utrzeć ze skórką. Ciasto dobrze wygnieść, rozwałkować i wykrawać foremką blaszaną małe gwiazdki, które piecze się na blasze. Po upieczeniu pokrywa się je glazurą białą lub czekoladową, przyrządzoną z mączki cukrowej, czekolady i białka.

CIASTECZKA KRUCHE.

Pół kg. masła, pół kg. cukru, 1 kg. mąki, 2 jaja, 1 paczka proszku do pieczenia, 2 gr. cynamonu w proszku. Wszystkie dodatki zmieszać, postawić na zimnie, potem cienko rozwałkować, wykrawać foremką blaszaną małe ciastka i piec, póki się nie zrumienią.

CIASTECZKA PIATKOWE.

190 gr. mąki, 125 gr. cukru, 125 gr. masła. Masło zrumienić, ostudzić i zmieszać z pozostałymi dodatkami. Gdy ciasto jest już wygniecione, robi się z niego małe orzeszki, kładzie na blachę i piecze w słabym piecu, póki się nie zrumienią. Gdy ciastka są już gotowe, winny się kruszyć jak piasek.

NAJWIĘKSZA WYGRANA

w dziejach loterii klasowej

1.000.000 zł.

padła w ostatnim dniu ciągnięcia 26 loterii

na Nr. 61.415

w największej kolekturze Zachodniej Polski

W. KAFTAL i S-ka

Katowice

Odpowiedź na gwałty niemieckie

Spółczesność polskie które dopiero ostatnio zareagowało na

bezprzykładne znecanie się nad obywatelami polskimi w Niemczech zaczyna coraz żywiej protestować przeciwko barbarzyństwu i gwałtom krwawych band hitlerowskich.

Po niedzielnych spontanicznych demonstracjach protestacyjnych w Rybniku, Mysłowicach, Knurowie, Łodzi, Kąkiszynie i wielu innych miejscowościach na terenie całej Polski, w ciągu dnia wczorajszego odbywały się dalsze

wiece protestacyjne.

Z całą bezwzględnością przeprowadzony został

bojkot dzienników i czasopism niemieckich.

a równocześnie przybiera na sile akcja bojkotu filmów i towarów niemieckich.

Jest to niezwykle wymowna, a równocześnie najbardziej kulturalna od-

powiedź nasza na niemieckie gwałty.

★

Na zebraniu w dniu 9 b. m. na sali p. Knapka w Rybniku, członkowie Związku właścicieli nowych domów w Województwie Śl. uchwalili z aplauzem rezolucję, w której apelują do społeczeństwa polskiego o bezwzględne bojkotowanie filmów niemieckich, oraz wszelkich reklam w języku niemieckim, pism oraz książek niemieckich o treści nieprzyjemnej Państwu i Narodowi polskiemu, dalej bojkotowania towarów pochodzenia niemieckiego oraz piętnowania tych firm, które sprzedają wyroby obce.

Zebrani zwracają się jednocześnie do Władz z żądaniem stanowczego za bronienia wyświetlania filmów niemieckich oraz odebrania debitu pocztowego wrogo ustosunkowującym się do Państwa Polskiego pismom niemieckim i tak długo, dopóki nie ustaną wrocie ataki rządów Hitlera.

Radio

KATOWICE, Środa 12 kwietnia 1933 r.

11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z rąk. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Intermezzo muzyczne. 15.35: Program dla dzieci: „Jak posiejemy — taki będzie plon” i „Zagadki i szarady”. 16: Intermezzo muzyczne. 16.20: Odczyt dla maturzystów (Dział „Historia”). 16.40: „Pamiętnik niepospolitego człowieka”. 17: Konkurs miesięcznika „Muzyka”. 17.40: „Kto podlega uderzeniu pracowników umysłowych”. 18: Odczyt dla maturzystów „Polska współczesność”. 18.25: Pieśń w wyk. Barliana-Opieńskiego. 19: „Gospodyni Śląska”. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 19.30: „Nawrócenie religijne w powieści polskiej”. 20: Koncert z Poznańa w przerwie: Władomości sportowe. 22: „Na widnokręgu”. 22.20: Muzyka (płyty). 22.40: Odczyt w języku czeskim p. t.: „Romantyczność ziemi polskiej”. 22.55: komunikat meteorologiczny. 23: skrzynka pocztowa w języku francuskim



PRĄDOŻERCA PRĄD MARNUJE

PHILIPS KIESZEŃ TWĄ RATUJE

KUPUJĄC NIECO DROŻSZE ŻARÓWKI PHILIPSA
ZAOSZCZĘDZICIE MNÓSTWO NA ŻYWIENIU PRĄDU.



Biegli walczą o dżagan po wznowieniu procesu Rity Gorgonowej

Proces Gorgonowej, elektryzujący już od 6 tygodni opinię, rozpoczął się dziś na nowo.

Koło godz. 9-ej rano są już wszyscy najważniejsi uczestnicy procesu. Adwokat wymieniają nściści dloni z prokuratorem, śmiechy i ukłony z sędziami przysięgłymi. Brak tylko mec. Woźniakowskiego.

Sędzia przysięgły Perauc, którego choroba spowodowała odroczenie rozprawy, zajmuje miejsce jako jeden z pierwszych.

W kilka minut po 9-ej rozlega się dzwonek i wchodzi sąd.

Otwierają się drzwi od strony więzienia i pojawia się oskarżona. Idzie wolnym, ale płynnym krokiem. W porównaniu z wyglądem z przed 8 dni Gorgonowa robi wrażenie spokojniejsze. Patrzy przed siebie zbolawym wzrokiem, unikając jakby spojrzeń publiczności.

Gdy spostrzeża obrońców, twarz jej rozjaśnia uśmiech.

Zbliża się do ławy oskarżonych, podaje rękę mec. Ettingerowi i się da. kryjąc twarz w futrze.

Gorgonowa zachowuje się inaczej, niż niegdyś Borowska, Borowska ukazała się w pierwszym dniu procesu w elegancji toalecie, a potem zaniedbywała się widocznie, ubierała się coraz gorzej. (Przychodziła nawet do sądu w chustce na ramionach). Gorgonowa trwa niezmienne w tej samej toalecie.

Lada dzień będzie musiała jednak zdjąć futro, w którego kołnierzu tak często kryje twarz. Robi się już ciepło, i wkrótce siedzenie przez kilka godzin w futrze, stanie się niepodobiestwem.

Punktem kulminacyjnym pierwszej części dzisiejszej rozprawy było złożenie opinii biegłego prof. Olbrychta. Józ oddawna zapowiadano, iż ekspert ten wyda niekorzystną opinię dla Gorgonowej i „policozy” się z ekspertami lwowskimi i warszawskimi.

Reprezentuje on typ biegłego, który ma ambicję wysnuwania oraklów z wniosków na użytek prokuratora. Jest on zdania, iż szczególnie należy zbagałizować czar ta ranę, o której biegły lwowski, dr. Dądziołowski, iż rana ta nie była zadana dżaganem.

— Medyk sądowy — woła prof. Olbrycht — musi ujmować rzecz syntetycznie, a nie przysięgać się do szczegółów.

W myśl tej dewizy prof. Olbrycht radzi nie przejmować się takim drobiazgiem, jakim jest wątpliwość, że względu na czwartą ranę, iż dżagan nie był narzędziem zbrodni. Biegły lwowski szukają się do rozprawy z prof. Olbrychtem.

★

KRAKÓW, 11.4. — Telefonem od specjalnego wystawnika. — Po 8-dniowej przerwie spotkali się znowu w sali sądowej „starzy znajomi”.

Prof. Olbrycht przybył już we wczesnym godzinach do budynku sądowego, przyniósł z sobą kilka dzieł naukowych, które ułożył na stoliku i mocno zajęty jest przeglądaniem wielkiego pliku papierów, który pletrzy się przed nim. Są to orzeczenia.

Rozprawa rozpoczęła się z nieznanym opóźnieniem, od przesłuchania biegłych lwowskich.

Prokurator zadaje pytania dr. Dądziołowski: — Czy poza raną draśniętą na kości inne rany nie nasuwały wątpliwości co do dżagana?

— Nie.
— Czy eksperyment co do draśnięcia czaszki robił pan tylko na zwłokach?

— Nie, także na zwierzętach.

Krew na dżaganie

W dalszym ciągu biegły na pytania prokuratora wyjaśnia kwestię śladów krwi na dżaganie. Dr. Dądziołowski oświadcza, że żeby wykryć krew spektralnie, musi ona skrzepnąć na narzędziu przed rzućeniem go do wody. Co do czasu krzepnięcia krwi, niema tu jakichkolwiek reguł, wynosi on różne, można jednak również wykryć krew na narzędziu, o ile ona nie skrzepnie. Narzędzie pokryje się wówczas jakby śladem jasnej rdzy, a ten ślad powstaje bez względu na skrzepnięcie, bez względu na czas od posmarowania narzędzia aż do rzućenia go w wodę. Już np. 5 sekund po posmarowaniu krwią przedmiot rzucony do wody, wykazuje jasną rdzę nawet po 8 godzinach leżenia w wodzie.

300 doświadczeń

— Przeprowadziłem — mówi prof. Dądziołowski — przeszło 300 doświadczeń i w żadnym wypadku nie zdarzyło się, żeby tej jasnej rdzy na przedmiocie nie było. Ale to nie wyklucza ewentualności, że mogą zaisc jakieś specjalne warunki, kiedy tego nie będzie.

Prok.: — Czy obrażenia na kościach czaszki, zadane po śmierci, wyglądają inaczej, aniżeli obrażenia, zadane za życia?

— Obrażenia na głowie, zadane za życia, połączone są z podbiegnięciami krwawymi, a po śmierci obrażenia te są bez podbiegnięć krwawych.

Prok. do dr. Piry: — Dlaczego nie miał pan wątpliwości przy protokole sekcji i w następnym dodatkowym protokole i dlaczego te różnice powstały na rozprawie?

Dr. Piro: — Po sekcji byliśmy zdania, że rany wszystkie mogły powstać od dżagana, ale wątpliwości mieliśmy od samego początku. Zaznaczyliśmy to w protokole. W dalszym ciągu mówi dr. Dądziołowski: Na pierwszej rozprawie powiedział pan profesor co do rany czwartej, iż mało prawdopodobne, a nawet wykluczone jest, aby rana ta była zadana dżaganem. Czy tak?

— Tak.
— Sprawa plam rdzawych nie była poruszana na pierwszej rozprawie.

— Nie, bo musiałem przeprowadzić cały szereg doświadczeń, aby się upewnić. Przeprowadziłem około 300 eksperymentów.

— Czy ma pan profesor z sobą narzędzia, na których robił doświadczenia?

— Tak, przywiozłem je z sobą. Dr. Axer zastrzegł sobie postawienie wniosku o zademonstrowanie tych narzędzi na rozprawie i pyta w dalszym ciągu:

— Czy dzisiaj pan podtrzymuje, że rdza powinna być w razie posmarowania krwią?

— Tak jest.
— A była rdza?

— Nie.

Narzędzie mordu — to nie dżagan

— Więc z tych przyczyn uważa pan za mało prawdopodobne, że dżagan był narzędziem mordu?

— Tak jest.
— A co do stosunku narzędzia do rany charakterystycznej?

— Mówiłem, że jeżeli ciężkim narzędziem uderzy się w czaszkę, to przychodzi do złamania czaszki, ale jeżeli z małej odległości i z niedostateczną siłą, to można wywołać obrażenia.

Dr. Piro cofa się

Obrońca pyta z kolei drugiego biegłego dr. Piry: Co do czwartej rany czy pan zgadza się z prof. Dądziołowskim?

— Nie. Uważam, że czwarta rana mogła powstać od dżagana.

— Czy podtrzymuje pan swoje zeznania z rozprawy lwowskiej?

— Nie, osłabiam to.

Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań biegłego z rozprawy lwowskiej, gdzie biegły powiedział, że jest mało prawdopodobne, prawie wykluczone, aby czwarta rana była zadana uderzeniem dżagana.

— Nie, to było za mocne. Uważam, że można powiedzieć „mniej prawdopodobne”, a nie „prawie wykluczone”.

Przew.: Ja też tak rozumiałem. Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie słów biegłego „mało prawdopodobne”, p. przewodniczący bowiem powiedział przedtem, że myśl biegłego nie jest tu jasna, a obrońca uważa także, że jest to niejasne.

Dr. Piro wyjaśnia w dalszym ciągu, że po rozprawie lwowskiej uważał sprawę i po przeczytaniu odnosnej literatury doszedł do przekonania, że przeprowadzonych doświadczeń nie może uważać za ściśle, gdyż przeprowadzono je na zwłokach.

Mec. Ettinger: A dlaczego pan nie robił doświadczeń, skoro doszedł pan do przekonania, że tamte doświadczenia były złe.

— To były rzeczy znane.
— Ale pan się o tem dopiero wtedy dowiedział.

— Ja mówiłem już dr. Dądziołowski o tem.

W dalszym ciągu mówi dr. Dądziołowski, że co do doświadczeń, to nie bierze się ich wprawdzie za identyczne z rzeczywistością, ale ponieważ nie możemy ich przeprowadzić na istotach żywych, to przyjmujemy je za miarodajne, tembardziej, że zgadza się prawie ze stanem faktycznym. Jeżeli mamy draśnięcie linijskie, to powstało ono od uderzenia ostrym narzędziem. Trudniej przyjąć aby powstało od poćgnięcia ciał ostrym kantem.

Jasna rdza

Na wniosek mec. Ettingera dr. Dądziołowski demonstruje narzędzia, na

których dokonywał doświadczeń, wskazując, że wszędzie krew pozostawia ślady jasnej rdzy.

Na pytanie prokuratora dr. Dądziołowski podkreśla, że przeprowadził doświadczenia powalawszy narzędzie krwią i oczyściwszy je następnie rzucił do wody. Nie wykazuje ono śladów, ale musi być wymyte kilkakrotnie wodą przy równoczesnym tarcu ścierką.

Po tych demonstracjach biegły odpowiada na pytania dotyczące ilości krwi, która jest potrzebna do powalenia narzędzia. Prof. Dądziołowski uważa za rzecz naturalną, że przez tylu ranach zadanych denatce musiały powstać duże wylewy krwi, które silnie powalały narzędzie. Dr. Piro stara się z początku tłumaczyć, że krwi nie musiało być dużo, wzięty jednak w ogień pytań obrony przyznaje, że krew musiała się tam znaleźć w większej ilości.

Prof. Olbrycht mówi

Po krótkiej przerwie zeznał prof. Jan Olbrycht.

— Przewód sądowy wykazał, że u denatki była poruszona z pierwotnego położenia jedynie głowa oraz ręce, natomiast reszta ciała została nieporuszona, aż do ogólnego zwłok denatki, dokonanych 31 grudnia o godz. 15-ej. Stanisław Henryk Zarembowie ruszał głowę denatki, próbując czy denatka żyła, Stanisław Zaremba wykonywał celem ratowania denatki ruchy rekoma, robiąc sztuczne oddychanie. Sierżant Treła badał tętno denatki, dr. Csała badał tętno na ręce i osłuchiwał serce. Wszyscy zeznali, że denatki od pasa w dół nie odkryli i nie ruszali.

O ile więc nie można wnioskować o pierwotnym ułożeniu rąk i głowy denatki, ponieważ zostały one poruszone, o tyle można stwierdzić, że reszta ciała pozostała w pierwotnym położeniu aż do ogólnego zwłok denatki, które to położenie zostało utrwalone na fotografiach i szczegółowo opisane w protokole. oględzin. Zwłoki leżały na znak, prawa noga wyciągnięta, lewa zaś ułożona nazewnątrz, zgięta w kolanie.

W dalszym ciągu prof. Olbrycht przedstawia wyniki sekcji zwłok, opisując szczegółowo obrażenia na głowie.

W dalszym ciągu prof. Olbrycht zastrzegł się, iż czynił doświadczenia na zwłokach i podkreśla, iż nie mogą mieć one takiego znaczenia, jak doświadczenia na człowieku żywym.

Znów o dżaganie
— Gdybym nawet natrafił na kandydata na samobójcę i wykonał na nim takie doświadczenia, byłbym obecnie siedział na ławie oskarżonych. Tego mi nie wolno. Nie dawały mi spokoju obrażenia poniżej brwi. Zadawałem sobie pytanie, czy można je zadać dżaganem i tu eksperyment wyniósł pozytywnie. Nawet taka ranke można zadać dżaganem, nie naruszając gątki ocznej.

Prof. Olbrycht twierdzi, że dżagan musiał być zbroczony krwią. Ślady krwi na podłodze, a także ślady krwi na ścianach pochodzą najprawdopodobniej z narzędzia mordu, z którego sływały w miarę ruchów zbrodniarza.

Prof. Olbrycht rozwija obszerne

fotografie i okazuje je obrońcom, prokuratorom i ławie przysięgłych. Są to ślady krwi w formie wykrytych kropek, nie zaś w formie kółek i dowodzą, iż krew spadła z góry, a więc, że uderzenie szło z góry do dołu.

Prof. Olbrycht wyraża wątpliwość, czy na dżaganie musiały się znajdować ślady krwi. Dżagan przewieziono do zakładu medycyny sądowej do Lwowa, gdzie poddano go badaniu mikrochemicznemu i spektralnemu. Niestwierdzenie śladów krwi nie dowodzi jednakże, że na narzędziu ich nie było. Medykowi sądowemu wolno jedynie orzec, że badanie nie dostarczyło dowodu, iż dżagan był poplamiony krwią.

— Nie mam najmniejszej podstawy do twierdzenia — mówi prof. Olbrycht — że krwi nie było. Jest stu procentowa pewność tego wykluczyć nie można.

Prof. Olbrycht zwraca dalej uwagę, że kiedy dowody rzeczowe przesłano do badania, były one wilgotne.

Następnie opisuje swoje eksperymenty, jakie wykonał z dżaganem, poplamionym krwią. Zanurzył on taki dżagan w 30-litrowym naczyniu z wodą i po kilku godzinach wymywał. Jeżeli krew nie była skrzepnięta, nie znajdowano na narzędziu żadnych śladów. Prof. Olbrycht brał krew z żywego człowieka z palca lub z żyły i również nie znajdował śladów na narzędziu, jeżeli krew nie była skrzepnięta. Także wówczas, gdy na narzędziu znajdowała się cienka warstwa krwi skrzepniętej po dłuższym leżeniu w wodzie śladów krwi nie było.

Dopiero wówczas, gdy na dżaganie znajdowała się warstwa krwi grubsza, można było stwierdzić obecność krwi. Prof. Olbrycht stwierdza dalej, iż rany były zadane z niewielką siłą, narzędziem twardym, tępokrawędzistym i twierdzi dalej:

Że niema żadnego dowodu, aby dżagan ten musiano uznać za narzędzie mordu, ale niema także żadnych przeciwdowodów.

Prof. Olbrycht wygłasza swe orzeczenie tonem profesora, co chwila wstaje z miejsca, rozwija z paczką coraz to nowe flakony, w których w spirytusie znajdują się różne okazy anatomiczne, kilkakrotnie wydobywa czaszki i demonstruje uderzenie młotkiem, poczem pokazuje je sądowi.

Makabryczne doświadczenia z czaszką i... kijem

W pewnej chwili prof. Olbrycht wydobył czaszkę i potężny kij długości półtora metra o średnicy 10 cm. Chcąc demonstrować skutki uderzenia takim kijem, prof. Olbrycht kilkakrotnie razy z wielką siłą uderzył w czaszkę, wywołując na sali makabryczny hałas.

Reasumując swoje doświadczenia, prof. Olbrycht podkreśla, że za sadniczym ich momentem były dwie okoliczności: 1) czy krew skrzepła, czy też nie przed dostaniem się do wody oraz druga, czy plamy były z cienkiej warstwy krwi.

Ad. 1) to krzepnięcie krwi waha się w znacznych granicach i jest zależne od całego szeregu czynników. Jaki był u denatki czas krzepnie-

cia, tego nie wiemy. Nie przecząc temu, że krew zmieszała się z sokiem tkankowym, można jednak przyjąć, iż krew może powalać narzędzie bez zmieszania się z sokiem tkankowym.

Krzepnięcie krwi

Ważniejsze natomiast jest temperatura w chwili krzepnięcia krwi. Przewód sądowy wykazał, że temperatura nazewnątrz wili wynosiła co najmniej 0 stopni C., że temperatura w pokoju denatki określono jako chłodna, że okno w jej pokoju i drzwi na werandzie były otwarte.

Z badań np. uczonego polskiego Szabuniewicza wynika, że przy 20 st. C. krzepnięcie trwa 9 minut 15 sekund, przy 13 stopniach już trwa 19 minut 30 sekund. Prof. Birker, największa powaga w badaniach nad krzepliwością krwi stwierdza, że przy 13,7 st. czas krzepnięcia wynosi 19 i pół minuty, zaś przy temperaturze 6,3 nawet po upływie trzech kwadransów krew nie krzepnie. Nie da się więc wykluczyć, że krew na dżaganie przed rzućeniem do basenu mogła być nieskrzepła i wobec tego w ciągu 10 godzin bez śladu zniknęła.

Co do drugiej okoliczności, t. j. cienkiej warstwy, nie da się wykluczyć cienkiej warstwy z następujących powodów: a) urazy goździej w części ciała, stosunkowo niezbyt obfitych w naczynia krwionośne, b) część krwi została z narzędzia skrzepnięta, jak o tem świadcza krople na ścianie, c) część krwi mogła być starta przy uderzeniu przez pościel i włosy, d) użycie eksperymenty, że narzędzia mordu nie muszą być zawsze krwią poplamione, e) nie da się wykluczyć, że krew została rozmyślnie, lub przypadkowo przez sprawcę starta i e) za małym skrawieniem narzędzia przemawia ten fakt, że nie znaleziono na werandzie ani na śniegu śladów krwi, kapiących z narzędzia.

Co się tyczy plam rdzawych, jakie dr. Dądziołowski stwierdził na narzędziach splamionych krwią, to sprawa ta nie jest jeszcze zbadana przez medycynę sądową.

W dalszym ciągu swej eksper-

ty prof. Olbrycht, zastanawiając się nad tem, kto był mordercą, konkluduje:

Z uwagi na to, że obrażenia na głowie po stronie lewej znajdują się na stosunkowo małej przestrzeni, wszystkie są w tym samym kierunku ułożone, nie ma sprzeciwu się przyjęciu, że sprawcą zbrodni mógł być mężczyzna, jak również kobieta. Z uwagi na wielki stosunek dżagan, wynoszący 2185 gramów, wystarczyło już uderzenie go ku górze i opuszczenie nawet z niezbyt dużą siłą, aby wywołać wspomniane obrażenia czaszki. O ile chodzi o osobę oskarżoną, to zeznania świadków, że odznaczała się ona dużą siłą, rabała drzewo, przesuwiała meble, dokonane zaś w czasie obserwacji psychiatrycznej pomiary jej siły, wykazały 60 kg. w prawej ręce, a zatem iak na kobietę, siła wcale znaczna.

W dalszym ciągu prof. Olbrycht zastanawia się w swoim wywodzie nad kolejnością zadania ran denatce. Twierdzi on, że rany zo-

stały zadane od lewej ku prawej stronie głowy, gdy denatka spała na prawym boku, zwrócona ku ścianie. Pierwsze uderzenie było silniejsze, następnie energia sprawcy osłabła. Najprawdopodobniej denatka po zadaniu jej obrażeń w lewą stronę, zaczęła wracać do przytomności, poruszył się wówczas i sprawca, nie spodziewając się oznak bijącego jeszcze życia, pochwycił narzędzie mordu i uderzył ją w prawą stronę głowy, najprawdopodobniej przez włosy, czy też część pościeli oraz odruchowo wysuniętą prawą rękę. Za tem przemawia doświadczenie sądowo-lekarskie, że obrażenia głowy nie muszą konieczne, po spowodowaniu nieprzytomności, doprowadzić już do śmierci. Tak na przykład, głośny przed trzema laty morderca z Düsseldorfu, Kuerten, wśród licznych swoich ofiar uderzył czterech kobiety młotkiem w głowę, wywołując rozległe włamania kości czaszkowych. Każda z tych kobiet upadła od razu bezprzytomna na ziemię, ale u wszystkich kobiet powróciła wkrótce przytomność. Dwie z tych ofiar odzyskały przytomność, zanim jeszcze Kuerten przygotował się do odbicia z nimi aktu cielesnego i obie prosiły go jeszcze o życie. Tak więc te przedstawione powyżej obrażenia głowy stały się przy czyną śmierci denatki. Śmierć ta mogła nastąpić już po upływie kilku minut, ale dokładne określenie tego czasu jest niemożliwe, jak bo wiem ujęć doświadczenie lekarskie, jedni ludzie z obrażeniami głowy, jak u denatki, giną natychmiast, inni jeszcze nawet z wielkimi obrażeniami żyją pewien czas, a nawet pozostają przy życiu. Tak na przykład znany w Krakowie krytyk muzyczny wskutek przejechania przez tramwaj utracił oko, rękę, odniósł złamanie kości czaszkowej i mimo najgorszej prognozy co do życia, dotychczas żyje.

Tu należy wziąć pod uwagę możliwość następnego uduszenia denatki przez przykrycie otworów oddechowych poduszką, co tem rychlej musiało być w ciągu kilku minut spowodować śmierć.

O ile chodzi o określenie czasu śmierci denatki, to musimy wziąć pod uwagę, że pierwsi świadkowie określili ciepłotę jej zwłok, jako letnio-ciepłą, podczas, gdy wywiadowca Lorch podał, że do godziny 4-ej zwłoki były zimne. Natomiast dr. Dawidowicz przy oględzinach sądowo-lekarskich na drugi dzień o 3-ej po południu stwierdził wyraźne stężenie oraz plamy pośmierne. Przy sekcji zwłok denatki znaleziono w żołądku jeszcze mianą ilość treści pokarmowej, zaś z przewodu wynika, że spożyła ona kolację, składającą się z pierożków z mięsem między godziną 8-a i 9-a wieczorem.

Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, należy zgodnie z doświadczeniem sądowo-lekarskim przyjąć, że nie nie przemawia przeciw temu, iż śmierć denatki nastąpiła między godz. 12-a, a 12.30 w nocy.

Charakteryzując obrażenia na szyi denatki prof. Olbrycht uważa, że powstały one po śmierci na przykład przy przenoszeniu zwłok. Obrażenia na ręce prawej powstały za życia denatki od działania narzędzia-tego i nie nie sprzeci-

wia się przyjęciu, że powstały one w chwili, gdy wykonywała podświadomy odruch obrony, zaskakując się ręką przed uderzeniem godzącem w głowę.

Reasumując wszystko, co powiadałem, — mówi prof. Olbrycht — odpowiadając na pytanie co do przyczyn śmierci i charakteru zadanych obrażeń z wyjątkiem obrażeń części płciowych i użytego narzędzia, należy orzec, że nie ma wątpliwości, iż przyczyną śmierci była rana tużowa czaszki, połączona z wzrostem szwu więziennego, pęknięciem kości ciemieniowych, krwotokiem międzyoponowym i stłuczeniem mózgowym. Nadto z uwagi na przykrycie poduszką twarzy denatki i stwierdzenie wybroczyny pod spódnymi, nie da się wykluczyć śmierci z uduszenia.

Obrażenia czaszki powstały w następstwie działania urazów, zadanych narzędziem tępo-krawędzistym, i nie nie sprzeciwia się przyjęciu, iż to samo narzędzie tępo-krawędziste, uderzając przez włosy lub przez część pościeli, wywołało obrażenia po prawej stronie głowy bez rany zewnętrznej. — Aczkolwiek nie mamy pozytywnego dowodu, iż użytem narzędziem był dżagan, to jednak nie można wykluczyć dżagana jako narzędzia mordu.

Szczególnie nie może przeczyć temu nie znalezienie na dżaganie śladów krwi, oraz nie może przeczyć temu obecność pęknięć, względnie zadrapania na kości czołowej w dolnej i środkowej ranie. Co do braku śladów krwi na dżaganie, to należy podkreślić, że nie można ze 100 procentową pewnością stwierdzić, że krwi na nim nie było, wolno jedynie twierdzić, że badania nie dostarczyły dowodu, iżby na dżaganie znajdowały się ślady krwi.

Jeżeliby nawet przyjąć że faktycznie śladów krwi na dżaganie nie było, to brak śladów krwi da się z łatwością wytłumaczyć, zarówno bowiem moje doświadczenia, jak i doświadczenia docenta Dądziołowskiego w zupełności zgodne i w razie wrzucenia do wody narzędzia zwałanego krwią jeszcze nie zakrzepła znikła ona z narzędzia bez śladu po upływie 10-ciu godzin. A jeżeli nawet krew skrzepła na dżaganie, to o ile plamy były niezbyt duże i krew skrzepła w cienkiej warstwie, to również nie dawało się stwierdzić krwi widmowo na narzędziu wydobytem w 10 godzin z zimnej wody.

W końcu — oświadcza prof. Olbrycht — pozostaje do omówienia draśnięcie na kości czołowej w dolnej i środkowej ranie. I ta okoliczność nie może również przemawiać przeciw dżaganowi jako narzędziu zbrodni, jak bowiem użycie doświadczenie lekarskie nawet tem narzędziem, jakim jest dżagan, wywołuje się niejednokrotnie draśnięcie, szczeliny, lub pęknięcia powierzchni kości. Doświadczenia robionym na czaszkach zwłok nie można przypisywać żadnej wartości, ponieważ jeszcze od czasów Caspra, a zatem kilkadziesiąt lat temu wstecz wiadomo, że inaczej wyglądały obrażenia zadane w tych samych warunkach za życia, a inaczej wyglądały po śmierci. Tak na-

(Dokończenie na str. 7-ej.)

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

NA MORSKIEM WYBRZEŻU

— Słyszałem, że sprzedał mu pan wspomniały rubin — oczywiście pozostanie to między nami — który nosi obecnie tancerka Mira.

— Tak, tak, panie Puaro, to prawda.

— Rubin, który przypomina słynne „Serce z płomienia“?

— Tak, one są do siebie trochę podobne, — odparł Grek z obojętną miną.

— W dziedzinie drogich kamieni pan jest rzeczywiście prawdziwym artystą. Winszuję panu serdecznie, panie Papopulos. Jestem szczerze zmartwiony, panno Zio, że pani już wraca do Paryża. Miałem nadzieję widywania pani częściej teraz, kiedy misja moja jest już skończona.

— Czy można zapytać, na czym ta misja polegała?

— Ależ proszę bardzo. Udało mi się położyć łapę na markizie.

Szlachetne oblicze pana Papopulosa przybrało wyraz lekkiego rozmarzenia.

— Markiz! Ta nazwa nie jest mi obca. Chociaż nie, zdawało mi się... nie znam go.

— Oczywiście. Skądżeby pan miał go znać? Ja mówię o pospolitym mordercy i złodzieju klejnotów. Zaaresztowano go właśnie za zabójstwo pewnej Angielki, pani Kettering.

Znajomi pożegnali się serdecznie i kiedy Puaro oddalił się już dostatecznie, pan Papopulos zwrócił się do córki.

— Zia, — powiedział z przekonaniem, — ten człowiek, to diabeł!

— On mi się podoba.

— I mnie też. Ale niemniej, to czart wcielony!

Mimozy wiedły już i nappełniły powietrze mdłą wonią. Różowe geranie opłatały balustrady willi „Małgorzata“. W ogrodzie mocno pachniały goździki. Morze było jeszcze błękitniejsze, niż zwykle.

Puaro, siedząc na tarasie obok Leny Tamplin kończył historję, którą przed dwoma dniami opowiedział Van Aldinowi. Lena słuchała go uważnie ze zmarszczonymi brwiami.

— A Ryszard?

— Wczoraj został całkowicie zwolniony.

— Gdzie on jest?

— Wczoraj wieczorem opuścił Nizzę.

— Aby udać się do Mary Med?

— Tak, aby się tam udać.

Milczeli chwilę.

— Myliłam się co do charakteru uczucia Katarzyny dla Ryszarda, — przyznała Lena, — nie sądziłam, że ona go naprawdę kocha..

— To zamknięta w sobie osoba. Nie zdradza nikomu swoich tajemnic.

— Mogła mi jednak okazać trochę zaufania, — powiedziała Lena z lekką goryczą w głosie.

— Być może, — zgodził się Puaro. — Ale panna Katarzyna większą część swego życia spędziła na słuchaniu zwierzeń innych, to też straciła zdolność dzielenia się troskami i radościami.

— Byłam głupia, myśląc, że ona woli Knitona. Być może, ponieważ ja sama...

Lena patrzyła na morze i jej nieładna twarz przybrała wyraz jakiejś tragicznej piękności.

— I tak nicby z tego nie było. Jestem za młoda dla Ryszarda. On robi wrażenie chłopaka, który zapomniiał stać się rozsądnym. Potrzeba mu jeszcze macierzyńskiej ręki.

Nie mówili nic długą chwilę, poczem Lena zwróciła się do detektywa.

— A jednak przyzna pan, że i ja panu trochę pomogłam.

— Przyznaję chętnie. To pani pierwsza otworzyła mi oczy, mówiąc, że morderca nie musiał koniecznie jechać tym samym Błękitnym Ekspressem. Do owego momentu nie zdawałem sobie sprawy, w jaki sposób było dokonane morderstwo.

Lena westchnęła głęboko.

— To przynajmniej jest dla mnie pociecha.

W oddali rozdarł powietrze gwizd lokomotywy.

— Znowu ten przeklęty Błękitny Ekspres, — wykrzyknęła. — Ten pociąg, to potwór, którego nic znużyć nie jest w stanie, czyż nie, panie Puaro? Cóż dla niego znaczy śmierć ludzi, morderstwa? On musi dalej biec w swojej nieustannej wędrówce.

— Tak, tak, proszę pani. I życie, jak ten pociąg, idzie dalej swoim torem. To bardzo szczęśliwie.

— Dlaczego?

— Ponieważ pociąg zawsze dokądś w końcu przychodzi. Przypominam pani przysłowie angielskie...

Że zakochani spotykają się zawsze na końcu podróży, — dokończyła Lena z uśmiechem. — Niestety, nie w moim wypadku.

KONIEC.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ XVII.

Willi doktora Vidala otoczona była wysokim murem, który strzegł zazdrośnie spokoju i ciszy jej mieszkańców. W murze tym tkwiła potężna brama żelazna, nieotwierana chyba od czasów zbudowania domostwa, gdyż nikt tu nigdy nie zajeżdżał. Posługiwano się tylko małą furtką, która stanowiła jedną czwartą bramy, a i to należało do rzadkich wypadków.

Mieszkańcy willi składali się z trzech osób: doktora Vidala, kucharki i służącego. Produkty dostarczał im wedrowni kupiec raz na tydzień i raz na tydzień rozlegał się głos dzwonka u furtki. Wychodził wówczas służący, odbierał wielki kosz i regulował rachunek. Furtka się zamykała i znów na cały tydzień wracała kompletna cisza.

Doktor Vidal dnie całe spędzał w swym laboratorium, pracując nad jakimiś, jemu tylko bliżej znanymi, zagadnieniami biologicznymi, w części parterowej willi zjawiał się tylko na posiłek i sen.

Ten ustalony od lat porządek zamcił na kilka dni przyjazd Jarowskiego i Poredy. Potem wróciło znów wszystko do normalnego stanu. Jarowski odjechał, Poreda otrzymał do swej dyspozycji dwa piękne, obszerne pokoje, których okna wychodziły na spory park, a Vidal wrócił do swych zajęć.

Od tej pory inżynier pozostawiony był samemu sobie i mógł dysponować czasem, jak chciał.

Przez pierwszych kilka dni nie opuszczał prawie swego apartamentu. Wylegiwał się całymi godzinami na leżaku i patrzył na zieleńiący park. Z dnia na dzień słońce stawało się coraz wie-

cej natarczywsze, świeciło coraz mocniej i dłużej i zapowiadało długą wiosenną pogodę.

Po tygodniu Poreda zapragnął ruchu. Odbył cichą konferencję ze służącym doktora i już następnego dnia wybrał się rankiem na wycieczkę. Do domu wrócił dopiero nad wieczorem, zmęczony i głodny, lecz dobrze usposobiony. Wracały mu powoli siły, odzyskiwał spokój i coraz dalej odsuwał od siebie wspomnienia ostatnich przeżyć. Jedynie przy wieczornej fajce pozwalał sobie wracać myślą do Moskwy, Trziemiela, osady i kongresu. Szczególniej ten ostatni sprawiał mu duże zadowolenie.

Żyjąc w gorączkowej przedkongresowej atmosferze, zatracił częściowo sąd obiektywny o wypadkach. Teraz zaś, gdy otrząsnął się z niepokojów i wzruszeń, obraz dokonanego czynu nabrał właściwych barw.

— Dokonała się rewolucja! — powiedział sobie któregoś wieczoru. — Rewolucja bezkrwawa, cicha i doniosła. W ciągu jednego dnia przeoraliśmy umysły dwóch tysięcy ludzi, ukazaliśmy im nowe drogi i horyzonty, zaszczepiliśmy im myśl nową i radosną...

Była niedziela. Vidal siedział od rana w parku i wygrzewał się w słońcu, spoglądając od czasu do czasu w okna swego lokatora. Dostrzegł to Poreda i ucieszył się. Od dawna już korciła go pogawędka z tym człowiekiem. Wysokie czoło, madre oczy i pogodna, spokojna twarz, mówiły, że lekarz jest człowiekiem niepospolitym i że bliższa z nim znajomość dać może niejedną dobrą chwilę.

Inżynier ubrał się szybko i zbiegł do parku. Vidal powitał go uśmiechem.

— Dobrze, że pan przyszedł. Już dawno chciałem z panem pomówić, ale tak jakoś obaj unikamy każdej okazji...

— Dzień dobry, doktorze! I ja o panu myślałem ostatnio, ale pan ma swoje laboratorium, a ja wracam dopiero do siebie...

— No, to najważniejsze. Wnioskuje z tego, że pan się tu dobrze czuje?

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnięcia loterii

Główne wygrane

1.000.000 zł. na Nr. 61415+
20.000 zł. na Nr. 147890
10.000 zł. na Nr. 45347
5.000 zł. na Nr. 140988
2.000 zł. na Nr. Nr.: 9798 53221
61709 62326 62594 65350 74294
89794 95000 98650 102551+ 106192
106276 109929 120101 128750 130413
133847 137479

1.000 zł. na Nr. Nr.: 603 4754
16631 17908 21646+ 24173 26027
28798 31907 32084+ 32203 32805
33250 46062 46506 51045 62661
65608 68907 69288 69422 72780
101353 112551 116348 120488 123119
130487 131974 136751+ 145912

Numerы oznaczone plusem wygrywają premię.

Stawki I ciągnięcie

338 650 1298+ 436 512+ 994+
2374 3168 430+ 505 758 956 4074 90
231 857 5171 407+ 517 6878 7008 878
622 33 909 8030+ 513 911 72 9104 69
596+ 736

10321 536 708 11448 716 824 938 43+
12383 746 807 13036 89 702 857 14031
276 15337 614 787 97+ 822 16380 541
641 17030+ 94 540 18222+ 533 842+
989 19068 301 942

20319 576 83 651 21095 250 351 76+
743 58 22336 609 18 978 23100 520 707
24139 381 488 575 793 824+ 25214 46
342+ 562 26193 749 893 27057+ 82+
90 155 518 930 28007 26 66+ 29029 90

30183 582 715+ 31053 251 545 813
76+ 32156+ 620+ 46 837 33266+
35129 90 423+ 651 841 36068 702 37188
386 726 76 881 38047 241 373 78 721
943 39090+ 176 538 607 33 904

40285 402+ 943 70 41263 968+
42230+ 423+ 54 43429 626 44061 72
379 565 674 45064 281 743 811 55 936+
46045 655 733 49 859 78 47051 72 376+
414 544 52 636 722 997 48163 94 245+
330 408+ 704 49326+ 635 93

50683 760 51014 501 741+ 52360 97
776 881 948 53080 234 339 72 848 902+
54321 58 424 73 821 912 55127 93 605+
56253 665 724 77+ 57122 57 96 416
563 58867 919 59207+ 692 953

60063 440 524 865 959+ 61405 795
985 62018 48 59 254+ 312 691 63285
300 64047+ 140 293+ 615 819 65073
151 597 66011 91 131 42 67 523 746
67040 148 320+ 24 619 68496 643 775
69066 240 343 553

70138 80 215 331 71369 409 544 753
852 72118 84 760 73474 640 667 962
74425 559 926 75258 865
76168 251 417 545 768 897 77026 78024
140+ 668 842 79249 306+.

80055+ 430 852 987+ 95+ 81176
350 410 651 82004 41 230 626 949 86
83402 645+ 84668 85087 368 559 944+
66 86221 309 94 573 87144 246 392+
451 74 506+ 88575 89114+ 41+ 233+
626.

90686 91186 768 84 92002 298 543 689
93030+ 97 239 737 94022 30 449 756
95031 466 78 871 86 96102 254 455 962+
97356 869+ 89 96+ 99031 50 400 629+
106148 630 730 967 101011 24 107 327
492 994 102078 100 236 352 666 774

103002 42 471 649 817 963 104107 238
788 930+ 105688 805 106381 629 741
44 978+ 107115+ 297 344 468 108619
721 109464 566 74 611 849 952.

110067 170 250 470 526 941 111150
380 408 894+ 112795 113943 114046
115414 775+ 821 58+ 116060 137 169
239 97 334 824+ 57 117454 118300 14+
408 119076 655+ 727 859.

120027 604+ 18 67 121254 841 942
122048 73 144 223 304 8 123141+ 230+
578 124218 317+ 536+ 125316+ 21 845

61 96 956 126070 86 408 694 127009
274 492 570 869 129048 73 105+ 371 649
99 722 887.

130044+ 122 205 94 780 802 988
131757 132080+ 280+ 399 601 730+
963 133024 92+ 247 484 547 92 631 780
914 134030 69 172 663 79 772+ 954
135113 412 644+ 136089 206+ 81 615
743 911 16 137140 63+ 562 777 85 138152
573 718+ 842 139387 469+ 691

140812+ 141200 402 63 844 982 142781
143214 515 85 93 823 144109 654 738 86
145140 49 637 739 943+ 146263 839
147019 224 389 649.

II ciągnięcie

163 965+ 1050+ 83 89+ 108 32 311
472 579 785 2105 17 661 710 857+ 901
36 3200 307 42 416 25 57+ 573 616 86
734 950 81 4038 223 46 486 515+ 957
5063 96 122 491 649+ 902 12 6129 252+
686 955 67 7005 13 410 608+ 805 8014

272 82 357 649 54 928 40 9014 299 413
631 705.

10277 377 451+ 91 835 11149 469 72
74 534 731+ 12043 48 383 555 806+ 16
937+ 13121 270 322 73 639 777 960 74
75 14137 41 88 845 15177 348 438 550
906 20+ 78 16059+ 64 264+ 338 434
590 93 750 74 800+ 17145 212 42 46
308 59 969 18031 36 532 608 821 52 93
984 19237 491 552+ 71 652 789 861+
904 98.

20912 21116 19 21 207 325 429 546
787 22034+ 292 581 960 23378 474+
652+ 943 24205 23 442 916 25006 20 67
250 339 88 899 962 26173 294 410 569
719 72+ 929 27282 350 442 660 876
28075 150 328 473 510 29083 845 93

30114 458 568 927 79 31086 110 57+
244 89 433 536 39 55 845 959 32090 380
442 44 534 75 615 31 923 33066 34076
89 193 35081 377 413 52 603 28 938
36251 338 467 641 852 65 917 25 37092

Proces Gorgonowej

(Początek na str. 4-tej).

przykład silny uraz w czaszce
zwłok, wywołał co najwyżej po-
wierzchnie draśnięcie kości, pod-
czas gdy u żywego ten sam uraz
wywołałby zupełne zdruzgotanie
czaszki.

W tem miejscu prof. Olbrycht o-
pisuje doświadczenie robione przez
Caspas, który zwłoki dwudziesto-
kilkuletniej dziewczyny zmarłej
przez utopienie kazał trzykrotnie
przejechać wozem zaprzężonym w
pary koni i mimo to nie stwierdził
żadnych obrażeń, ani jedno żebro
nie zostało złamane, ani jeden na-
rząd wewnętrzny uszkodzony.

— Wkońcu należy zauważyć, że
lekarz biegły sądowy powinien
syntetycznie ujmować zagadnienie,
a nie upierać się przy jednym
szczegółu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że
u denatki na małej stosunkowo
przeźroczystości stwierdza się wszyst-
kie obrażenia w jednym kierunku
ułożone, to trudno przypuścić, aby
wszystkie obrażenia, z wyjątkiem
tego obrażenia z draśnięciem, były
zadane jednym narzędziem, zaś dla
zadania owej krytycznej rany u-
żyto narzędzia ostrego. Jeszcze
trudniej przyjąć, aby sprawca wy-
jął naprzód jedno narzędzie tępo-
krawędziste, zadał nim wszystkie

inne obrażenia, a potem wyjął dru-
gie, ostre narzędzie i tak dokład-
nie wycelował tem narzędziem, że
wypadło ono identycznie w tem sa-
mem miejscu, idealnie równolegle z
wszystkimi innymi obrażeniami.
Jedynie logiczne i zgodne z doś-
wiadczeniem sądowo - lekarskiem
przy uwzględnieniu wszystkich
obrażeń na głowie jest przyjęcie,
że użyto jednego i tego samego na-
rzedzia tępo-krawędzistego, które
zależnie od siły uderzenia, oraz od
sposobu działania wywołało różne
skutki.

Po ukończeniu orzeczenia prof.
Olbrychta, nastąpiła 40-minutowa
przerwa, po której prof. Olbrycht,
na pytania sędziego przysięgłego
Krowickiego, opisywał sposób, w
jaki przeprowadzał swoje ekspery-
menty. Na pytania prokuratora bie-
gły stwierdził, że szerokość ran na
ciele nie może być porównana z
szerokością narzędzia, gdyż rana
na skutek retrakcji może się kur-
czyć.

Zakończyły dzień wczorajszy
znanania biegłych na temat kwestii
seksualnych na tajnej rozprawie.

Biegli wykluczyli podobno zbrod-
nię na tle seksualnym. Na dzisiej-
szej rozprawie badany będzie przez
stronę prof. Olbrycht, poczem zez-
nawać będzie prof. Hirszfeld z War-
szawy.

Aresztowania w Łodzi po niedzielnych zajęciach

ŁÓDŹ 11.4. — Tel. wł. — W
związku z niedzielnymi zajęciami
w Łodzi, w czasie których zdemo-
lowano szereg przedsiębiorstw nie-
mieckich, władze zatrzymały 25 o-
sób podejrzanych.

Śledztwo objął sędzia śledczy p.
Maurer i prokurator Chawłowski.

W Łodzi zawiązał się z inicjaty-
wy Związku oficerów rezerwy ko-
mitet obywatelski akcji antynie-

mieckiej, na czele którego stanął
mecenas Słoniowski.

Komitet wydał odezwę pod ha-
słem: „Ani jednego filmu niemiec-
kiego”.

Odezwa nawołuje do niekupowa-
nia towarów niemieckiego pocho-
dzenia oraz wysuwu postulat, aby
z fabryk łódzkich zostali usunięci
wszyscy obco krajowcy. (Ro).

JUZ JUTRO

rozpoczynamy druk

nowej sensacyjnej powieści
piora autorki „Tajemnicy błękitnego pociągu”

A. Christie

Środa

12

kwietnia 1933

Dziś, Wiktorowi
Jutro Hermenegil

ŚLONCE

Wsch. s. g. 4.47.
Zach. s. g. 6.27.

Wsch. ks. g. 9.54.
Zach. ks. g. 5.01.

163 508 94 38028 122 284 310 13 60
641+ 849 985 39139 828 975

40072 85 93 406 593 41544 701 38 830
919 42197 202 490 576 623 722 63 824
68 43228 325+ 498 977 44095 164 290
307 92 457 68 83 540 50+ 690+ 744
45007 248 468+ 547+ 739 854 904
51+ 46068 325 59 519 968 47355 453
550 776 48007 93+ 210 323 45 400 503
773+ 959 49138 207 515 612 13 23 75
832

50734+ 59 816 913 85 51127 551 658
739 862 950 52134 35 422 65 663+
53184 218 301 522 51+ 617 740 883
54077+ 265+ 301+ 898+ 55407 60+
589 691 866 938+ 56021 226 52 699 706
88 57051 62 197 375 766 58048 209 42
317 91 534 600 2 802 958 59132 70 446
54

60171 200 63 73 306 63 77 456 88 725
921 61062 376 434 551 934 62034 190+
262 65 341 567 631 750 810+ 928 63230
76 416 708 64176 245 367+ 404 944
65109 429 511+ 35 77 699 703 852 66+
66047+ 132 40 44 79 244 98+ 334 927
67010 29 80 135+ 82 247+ 376 717
894 928 68071 94 313 83 594 911 30
69115 309 478 529 41 633 80 826

70095 213 54+ 377+ 731 51 75 985
71096 367+ 424+ 502+ 81 72143+
228 45+ 413 20 80+ 655+ 785 802
943 73308 37 510 709 32 926 74356 699
721 872 75064 92 157 206 471 501+
758 870

76077 92 434 42 73 854 945 77014 69
232 35 50 329 57 77 995 78420 562 602
822+ 93+ 79015 155 260 572 81 935.

80019 190 232 693 805 37 942 81025
425+ 585 652 764 858 82170 467 822
902+ 36 83002 21 79 279 552 952 84531
626+ 27 816 85145 238 342 564 628 832
963 86063 70 356 405 17 31 686+ 728
76 87032 281 388 857 88049 50 243 386
436 678 915 49 89124 26+ 381 423 37+
603 97 99 746 47.

90108 201 67 655 91151 263 434 46 742
944+ 92135 238+ 558 619 28 828 942
93064 194 427+ 44 781 939 94000+ 27
260 77 427+ 70 551 642 719 809 10 966
95016 96086 245 85 457 564 65 669 935
97605 40 868 969 98288 310 431 662 744
62 99 856 99125 206 52 323 31 408 85
737 807 91+ 935.

100017 54 165 478 697 819 58 101034
111 215 25 58 78 87 413 539 660 920
102042+ 44 328+ 92 813 38 99 915+
103142 88 213 39 43+ 315 409 83 93 608
754 856 914 30+ 33 52 104037 162+
94+ 247 329 782 85 852 907 105191 93
318 30 476 98 543 75+ 637 801 106035
55 289 333+ 414 513 79 674 739 638
929 48 107078 183 264 425 692 779 108140
210 27 31 431 33+ 585 715 26 851 948
109167 227 437 691 893+.

110237 389+ 423 507 839 929 84
111008 162 279 353 112071 168+ 272+
812 113011+ 60 103 228 337 565 607+
813 993 114053 204 47 95 386 95 434
548 602+ 951 115102 73 267 87 852
714+ 116129 507 655 920+ 117375 623
43 92+ 872+ 118047 198 419 734+ 356
925 119018 210 21 23 572 617 36 746 3/1
930.

120055 199 314 489 599 684 121003+
96 109 30 496 611+ 50 802+ 122148 89
251 67 368 436 84 571 803 62 123062 198
256 358 512 13 879 902 124083 108 339
442 545 821 125100 220+ 85+ 384 751+
959 126008+ 82 138+ 55 97 203+ 33
312 80 553 768 803 58+ 127037 146 67+
230 674+ 128108+ 18 270 374+ 423
77 522 664 782 855 58 79+ 910 41+
129179 445 561+ 707 42 93 903.

130067 190 210 24 92 400 746 999
131014 31 32 74 165 218 376 435 570
82 626+ 132014 15 137 73 84 86 201 300
30 546 80 697 701 36+ 88 133309 39
539 792 134074 183+ 225 517 719 79
135065 410 14 62 67 91 136094 159 218
572 623 79 713 51+ 137019+ 37 123
57 247 304 79 482+ 137019+ 770 86 946
138201 46 553 677+ 907+ 23 139143+
401 40 611 760+ 868 83.

140006 91 211 529 617 876 88 918
141011 168 251 78 328 462 554+ 56 869
922 37 142033+ 105 248 62 413 609 14
87 143334 744 933 144065 360+ 565 616
41 733 36 145067 68 234 99 383 146497
702 936 147322 63 535 711 965.

Repertuar Teatru Polskiego

Środa, 12.4 o godz. 19.30 „Golgota”.
Wtorek, 11.4 o godz. 20: „Golgota”.
Środa, 12.4 o godz. 20: „Nowa umowa małżeńska”.

Czwartek, 20.4 o godz. 20: „Pierwsza Pani Traser”.

REPERTUAR ŚWIATECZNY

W poniedziałek, 17 b. m. o godz. 15 po cenach zniżonych przepiękne widowisko „Golgota” oraz „Zmartwychwstanie Pańskie”. Dyrekcja Teatru chcąc dać możność ujrzenia tego widowiska szerokim rzeszom społeczeństwa wystawia „Golgotę” oraz „Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Pańskie” w okresie świątecznym. Bilety należy wcześniej zamawiać w Kasie Teatru. Tel. 24-48.

REPERTUAR ŚWIATECZNY

Poniedziałek, 17.4 o godz. 12 w poł.: Koncert Marynarki Wojen. O godz. 16: „Golgota”. O godz. 20: „Proszysz wśród ubogich”.

Proszę jesteście przez Panią Zofię Jakubowską, artystkę Teatru Polskiego w Katowicach o zamieszczenie następującego:

W dniu uroczystości mego 40-letniego jubileuszu pracy dla scen polskiego teatru, otrzymałem tyle dowodów uznania i życzliwości, pamięci, kwiatów, upominków, iż uważam sobie za najmielszy obowiązek złożenia z głębi serca moich najserdeczniejszych podziękowań J. P. Panu Wojewodzie Dr Michałowi Grażyńskiemu — Panu Prezydentowi Dr Kocurówi — Panu Prezesowi Miedniakowi — Towarzystwu Przyjaciół Teatru Polskiego — Panu Dyrektorowi Teatru Polskiego Marianowi Sobańskiemu — Panu Prezesowi Rady Miejskiej Piechulkowi — kochanym Kożankom i Kolegom. Redakcjom pism, oraz wszystkim życzliwym przyjacielom, znajomym za przesłane życzenia. Pełna wdzięczności
Zofia Jakubowska.

Jeszcze sprawa Gorgonowej List czytelniczki z Załęskiej Hałdy

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając list czytelników i czytelniczek w sprawie Rity Gorgonowej zmuszona jestem napisać parę słów. Aczkolwiek nie jestem żadną pisarką ani literatką, to jednak o tej sprawie mam swój wyrobiony punkt widzenia. Moim zdaniem Gorgonowa czy jest winna, czy też nie, powinna zostać ukarana już choćby za samo niemoralne prowadzenie się.

Przecież Gorgonowa wiedziała, że ma męża, a Zaremba żonę i dzieci; nie powinna więc była zgodzić się na takie „życie na wiarę”. Wszystkie te szanowne panie, które bronią Gorgonowej to prawdopodobnie idą tą samą drogą co ona, bo żeby takich „nieszczęśliwych” kobiet było mniej toby napewno mężczynie dbali bardziej o swoje żony i

rodziny i napewno żadna mężatka nie musiałaby przebywać w zakładzie dla obłąkanych. Niechże sobie teraz ten szanowny małżonek Gorgonowej zachowa na pamiątkę wszystkie jej listy miłosne. Ciekawe, dlaczego kilka lat wstecz nie wzruszyło się jego „dobre serce” nad niedzą swą „ukochanej” małżonki i wówczas nie podał jej dłoni, aby wyrwać ją z błota, w którym się tarzała.

Z targu

Mimo zbliżających się świąt i zwieźnienia na targ wielkich ilości produktów wjejskich pobyt na te artykuły był bardzo słaby, aczkolwiek ceny na ogół kształtowały się normalnie.

Wstrzemięźliwość kupujących należałoby tłumaczyć nieuskkatecznionemi dotąd zaliczkami. Jakże pracownicy otrzyniwać zwykli w okresie przedświątecznym. Niewątpliwie od czwartku należy się spodziewać większego ożywienia na targowiskach śląskich.

Szczepienie ospy

Z dniem 1 maja wchodzi w życie przepis o przymusowym szczepieniu ospy. Szczepieniu ochronnemu podlegają dzieci jednoroczne i siedmioletnie (powtórne szczepienie).

Rodzice winni nieprzepraszania powyższego rozporządzenia podlegać będą surowym karom.

Wakacje szkolne na Śląsku

W dniu wczorajszym po nauce rozpoczęły się w szkołach średnich i powszechnych tygodniowe wakacje świąteczne, które trwać będą do wtorku 18 b. m. włącznie.

W dniu 19 b. m. rozpocznie się normalna nauka szkolna.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Fr. Gronkowski, Mysłowice. Po dokładnym przejrzeniu Pana listu doszliśmy do przekonania, że cyfry nie są zgodne z rzeczywistością. Sprawy domu mieskiego poruszaliśmy już a czynsz nie jest wygórowany. Ponieważ zachodzi różnica zdań w kwestii czynszu, list skierowaliśmy do burmistrza, który niewątpliwie zajmie się tą sprawą i jeśli Pan został skrzywdzony, różnicę poleci odpisać.

—):*(—

Walka z plagą much

Lato zbliża się ku nam szybkimi krokami. Wiadomo, że pora letnia przynosi ze sobą rozmaite plagi, z których najgroźniejsza jest plaga much.

Już obecnie winny władze zdrowia publicznego obmyśleć plan skutecznej walki z plagą much, które jak wiadomo, są roznosicielkami chorób zakaźnych.

OGŁOSZENIA DROBNE

OKAZYJNIE SPRZEDAM kompletną nową, debową sypialkę. Cena 710 zł. Tamże do nabycia urządzenie kuchenne Katowice, Wodna 13 — stolarnia.

2-MORGOWA PARCELA Z LASEM pod budowę w centrum Szczyrku, obok hotelu Bristol zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Franciszek Brandtner.

PLAC BUDOWLANY, wielkości 2300 mkw. w całości względnie częściowo w Nowej Wsi tania do sprzedania. Położenie: ul. Kochłowska w Nowej Wsi, 5 minut od dworca i głównej ulicy. Zgłoszenia pisemne do Admistracji „Nowego Czasu” pod „plac budowlany”.

JÓZEF BRAŃSKI Arbitr turniejów międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapasniczych

— Byłbym panu ogromnie wdzięczny... — odparł Grey z ożywieniem w głosie... Może pan nas odwiedzi?...

Podał adres. Bogacki zanotował sobie w notesiku i podziękował za zaproszenie.

Po godzinnej pogawędce wyszli razem z kawiarni i przy pożegnaniu Grey jeszcze raz zwrócił się do nowego znajomego z prośbą o złożenie mu wizyty. Chciał w ten sposób nawiązać kontakt z ludźmi, gdyż zdawał sobie sprawę, że bez czyniejkolwiek pomocy zginie w tem wielkiem mieście.

Bogacki sprytnie posunął się w rozmowie zdołał jeszcze wydobyć kilka zasadniczych informacji co do jego żony, a wynioskowawszy, że nie jest to w każdym razie RENA uważał, że jak na początek wie aż nazbyt wiele.

Następnego dnia z samego rana udał się do Szumskiego, którego zdziwiła nawet jego nagła wizyta. Sądził, że Bogacki przybył znowu po pieniądze.

— Mam dla pana prezesa poważną nowinę... — rozpoczął, siadając wygodnie na krześle — Grey jest w Warszawie...

— Skąd pan wie? — zapytał Szumski.

— Rozmawiałem z nim wczoraj...

— Co mówił?...

— Ożenił się...

— Z kim? — zapytał przemysłowicę, czekając niecierpliwie na odpowiedź.

— Nie z nią, panie pezesie... Z inna...

Szumski poruszył się niespokojnie na krześle i spojrzał przenikliwym wzrokiem na Bogackiego.

— Co pan wie jeszcze? — zapytał po chwili.

— Grey jest bez posady... Szuka zajęcia... Z zawodu jest buchalterem... Wynajął trzypokojowe mieszkanie na Wareckiej... Tyle tylko wiem narazie.

Szumski zastanowił się. Zapalił papierosa i począł się przechadzać po gabinecie. Nagle zatrzymał się i rzekł:

— Niech tu do mnie przyjdzie... Pogadamy... Pan się z nim skomunikuje...

— A także...

— Wiec powiedz mu pan, że by przyszedł.

Bogacki podniósł się zadowolony

ny. Zaczął się znowu „ruch w interesie”. Miał nowe pole działania. Kto mógł zgłębić, co się kryło w głowie Szumskiego?... Jakże on miał plany?... O co tu chodziło?...

Bogacki nie zastanawiał się nad tem. Rozkaz Szumskiego wystarczył mu w zupełności. Na tem nie mogło się skończyć. Kto wie, co się jeszcze stanie?...

Już stał przy drzwiach, gdy nagle Szumski zatrzymał go:

— Czy nie wie pan dokąd wyjechał turniej z Warszawy.

— Do Katowic — odparł Bogacki.

— Do Katowic — powtórzył Szumski, spacerując po gabinecie.

— Do Katowic. No dobrze... Dziękuję panu...

Po odejściu Bogackiego przemysłowicę nie mógł się uspokoić. Mierzył wielkimi krokami gabinet, podchodził do okna i tymym wzrokiem patrzył przez kilka minut na zawałone węglem podwórze fabryczne, znowu zrywał się z miejsca i biegał po pokoju jak opętany. Wreszcie zatrzymał się przed biurkiem i wziął arkusz papieru do ręki. Szybko skreślił kilka słów i za wezwał sekretarza:

— Proszę natychmiast wysłać ten list... — rozkazał krótko.

Tymczasem Bogacki udał się do mieszkania Greva, by mu zakomunikować szczerliwa nowinę. Przyjeżdżał go tam nader życzliwie. Jadwiga okazała się bardzo uprzejmą gospodynią, tak, iż Bogacki od razu czuł się tam jak u siebie w domu.

— Ma pan posadę — rzekł Bogacki, witając się z Greyem. — Dobrze byłoby, gdyby pan dziś jeszcze zajął się tą sprawą... Będzie pan zdaje się bardzo zadowolony... Porządna firma...

Wymienił nazwę firmy i adres. Grey nie posiadał się z radości.

— Stokrotnie panu dziękuję... — rzekł, ściskając rękę Bogackiego. — Oczywiście, że zaraz tam pojdę. Jadziur'u zaimil się chwileczkę panem Bogackim, a ja tymczasem się przebiorę...

Wszedł do drugiego pokoju i Bogacki został z Jadwigą.

Podał mu pudełko z czekoladą i prosił:

— Niech pan pozwoli... Pan nie ma pojęcia ile sprawił nam pan radości swa dzisiejsza wizyta... Maż opowiadał mi o panu... ale przyznam się, że nie ufałam zbytnio temu co mówił o pańskich przyrzeczeniach... Tyłu ludzi nam już przyrzekało i nic z tego nie wyszło.

— A maż mój — słowa „maż mój” wymawiała z pewną dumą — był ostatnio bardzo zdenerwowany brakiem zajęcia... Pan spadł nam niestety z nieba...

Bogacki przyglądał się jej uważnie. Jaka wielka różnica była między nią a Reną! Tamta — demoniczna, kusicielska, kipąca życiem, rzucająca się w oczy, ta ujmująca swą urodą lecz spokojna, cicha, opanowana i pogodna.

Nie miał jednak dużo czasu na zastanawianie się, gdyż w tej samej chwili wszedł Grey gotów już do wyjścia

(Dalszy ciąg jutro).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji 2.50 zagranicą 4.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 2.50 pół strony 1.25 1 mm. wiersz i linijka ogłoszeń 2.50 specjalne 1.50 reklama 60 gr drobne 15 groszy za wiersz w niedzielę i dni świąteczne 25 proc. mniej